Nr. 328a. Dnia 27 listopada. Piątek. Dnia 15 (27) listopada 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ.
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Barlaama i Józefata Pustel.
Sobota: Mansweta i Rufa M. M.
Niedziela: Saturnina Męcz.
Poniedziałek: Andrzeja Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 39.
Zachód „ „ 3 „ 3.
Długość dnia godzin 8 minut 16.
Ubyło „ „ 8 „ 27.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut — w.
Zachód „ „ 11 „ 47 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.

Wtorek: Eligjusza Biskupa.
Środa: Bibjanny Panny.
Czwartek: Franciszka Ks. Wyzn.
Piątek: Barbary Panny Męcz.

— W dniu wczorajszym, jako w rocznicę urodzin JEJ CESARSKIEJ MOŚCI NAJJAŚNIEJSZEJ PANI w godzinach porannych odprawione zostały nabożeństwa w soborze prawosławnym oraz w świątyniach innych wyznań. Ulice i domy przyozdobione flagami, wieczorem zajaśniały iluminacją.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Tomira, jutro Gościrada.

Zgromadzenia: Ogólne miesięczne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala Resursy obywatelskiej—godzina 8 wieczorem.)

Wystawy: Szósty dzień czasowej wystawy szkiców. (Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia nr 1—od godziny 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych odczyt dra med. p. Anny Tomaszewicz-Dobrskiej „O środkach upiększających”. (Sala ratuszowa—godzina 6 wieczorem.) Dla członków Resursy kupieckiej, ich rodzin i osób wprowadzonych pogadanka piątkowa „O fachowem kształceniu rzemieślników”. (Gmach Resursy, Senatorska—godzina 8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Djana”; jutro „Hugonoci”;— Rozmaitości: dziś „Biały gwoździk”, „Postanowienia” i „Zbudziło się w niej serce”; jutro „Gęsi i gąski”;— Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gasparone”; jutro „Piękna Helena”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Bitwy pod Śliwnicą.

Temps paryski zamieścił o walnych bitwach pod Śliwnicą z d. 18-go i 19-go b. m. obszerne sprawozdania swojego korespondenta, bawiącego w głównej kwaterze księcia Aleksandra, których treść tutaj podajemy.

Sofja 19 listopada, godz. 10 wiecz.

Dzisiaj jest szósty dzień kampanji, a serbowie nie znajdują się dotąd w Sofji, jak wielu prorokowało i jak byłoby się stało niezawodnie, gdyby korzystając ze swej przewagi liczebnej, nie rozproszyli sił, ale wszystkie usiłowania ku temu jedynemu skierowali celowi. Tymczasem od czterech dni walczyć muszą bezowocnie pod Śliwnicą.

Te cztery dni wystarczyły do przywrócenia równowagi między stronami walczącemi, a od jutra przewaga będzie po stronie bułgarów; jutro bowiem staną na linji bojowej milicje rumelijskie, pod komendą pułkownika Korwina i Nikołajewa.

Wczoraj byłem świadkiem bitwy, która zaczęła się o godzinie 4-ej zrana, a skończyła o wpół do szóstej wieczorem. Niezwłocznie potem wróciłem do odległej o 32 kilometry Sofji. Po drodze napotkałem furgon, w którym siedział oficer serbski i dwóch rannych serbów, wziętych do niewoli; nieopodal podążał oddział około dwudziestu jeńców serbskich.

Na zapytanie dowiedziałem się od nich, że dywizja dryńska dowodzoną była przez pułkownika Miskowicza, a dywizja dunajowa przez jen. Jowanowicza. Serbowie liczą pod Śliwnicą około 28,000 ludzi, tj. 36 bataljonów po 800 żołnierzy. Artylerja jest liczną, ale system dział przestarzały, model francuski z przed roku 1870-go; kule nie dosięgają bułgarów.

Na pozycji centralnej pod Śliwnicą spotkałem księcia Aleksandra ze sztabem jeneralnym. Pozycja bułgarska jest podziwu godną; panuje ona nad płaszczyzną, zamkniętą od północy i zachodu górami, w których znajduje się przesmyk dragomański.

Spostrzegłem kilka redut (tabia), które mi przypomniały żywo Plewnę. Bułgarowie odziedziczyli po turkach umiejętność kunsztownego i szybkiego wznoszenia oszańcowań polowych. Pozycja jest tak silną, że bronić jej można kilkoma bataljonami, podczas gdy reszta wojska może być użytą do udaremniania manewru obejścia frontu przez nieprzyjaciela.

Pewnego dnia serbowie zaatakowali z temperamentem lewe skrzydło bułgarskie; wprzód jednak, bo już o godzinie 10-ej zrana bułgarowie na prawem skrzydle rozpoczęli atak zaczepny, w którym zdobyli po morderczej walce wzgórza nazwane Mało-Małowo. Wieczorem jednak pozycję tę z powodu braku amunicji opuścili napowrót.

Wczoraj zrana zajmowały wojska bułgarskie prawie też same stanowiska, co wieczorem we wtorek; serbowie cofnęli się nieco. Cały ranek przeszedł na nieszkodliwych demonstracjach serbów na lewem skrzydle.

O godzinie w pół do czwartej uwiadomił mię oficer sztabu jeneralnego, iż wyszedł rozkaz ponownego odebrania serbom Małowa, jeszcze przed zapadnięciem nocy. Ruch wykonano świetnie... W przeciągu półtory godziny cztery do pięciu bataljonów bułgarskich, rozwiniętych w tyraljerów, odrzuciły serbów w tył na długość dwóch kilometrów. Krwawa bitwa rozwinęła się na szczycie wzgórza, który zasłoniła mojemu wzrokowi chmura. Widziałem, jak w tę chmurę wsiąkała kolumna bułgarska i po godzinie z drugiej strony się z niej wynurzyła. O wpół do szóstej zwycięstwo bułgarów było zupełne...

Słyszę, iż dzielny kapitan Panica, na czele trzech kompanji regularnych i korpusu ochotniczego, pobił oddział serbów, który pojawił się pod Buceną, na drodze z Łom Pałanki.

Sofja, 20-go listopada, godz. 11 zrana.

Wczoraj, we czwartek, stoczoną została pod Śliwnicą krwawa bitwa, która skończyła się zupełnem zwycięstwem młodej armji bułgarskiej. Armja ta na

5)

WYMARZONE SPOTKANIE.

NOWELKA

przez

HAJOTĘ.

(Dalszy ciąg).

— Pan zapewne na kurację?

— Tak jest, pani.

— A dokąd? przepraszam, że zapytam.

— Do Heineshofu.

— To tam, gdzie leczą zimną wodą? — ponawia pani, patrząc z pewnym niepokojem na tonącą w półcieniu bladą twarz swego towarzysza. Zimna woda łączy się widocznie ściśle w jej pojęciu z umysłowemi cierpieniami, a wygórowana lękliwość, właściwa otyłym kobietom, nasuwa jej przypuszczenie, iż trafiła na początkującego warjata.

— Tak jest, pani.

— A ja do Teplitz.

Towarzysz milczy, gdyż co najwyżej mógłby jej na to odpowiedzieć, że go to nic nie obchodzi.

— Pierwszy raz jadę bez męża — ciągnie dalej ona, biorąc na siebie koszta podtrzymywania rozmowy — jak to przykro samej kobiecie podróżować, zwłaszcza za granicę.

On unosi się z lekka na siedzeniu, jakby ją chciał zapytać: kiedy mu da pokój, poczem z niemą rezygnacją opuszcza się znów na wydymaną poduszkę.

Kobieta zaczyna wachlować chusteczką swe pełne policzki, wśród których świecą oczy błękitne i rysuje się rozdęty teraz, a przed dziesięciu laty zapewne kształtny nosek. Wzrok jej zatrzymał się z zazdrością na okrytych pledem kolanach przyszłej ofiary hydropatji. Szczęśliwi ludzie, którym bywa zimno! Ona jest zawsze spotniałą!

— Czy to panu nie zaszkodzi, jeżeli otworzę okno?—pyta grzecznie — tak tu gorąco!

— Skoro pani sobie życzy — odpowiada tamten z umiarkowaną uprzejmością, podciągając pled pod brodę.

Ale okno nie daje się spuścić.

Cierpki sybaryta patrzy czas jakiś na mozolenie się swej towarzyszki z upartą szybą, wreszcie zrywa się z miejsca i podchodzi do niej, wlokąc pled za sobą.

— Niechże pani pozwoli!

Ją po raz pierwszy coś w dźwięku jego żywszego trochę głosu uderza.

Spogląda na niego bystro. Księżyc prosto w twarz świecący rzeźbi jak najdokładniej każdą linję jego kształtnych, lecz zwiędłych rysów. Są to jedne z takich, które się niełatwo zapomina, zwłaszcza jeżeli się ma pewne powody, aby je pamiętać.

Powody te muszą tutaj istnieć, bo o ściany wagonu obija się lekki okrzyk zdziwienia:

— Przepraszam... Wszak pan ***?

Na dźwięk wymówionego nazwiska, ten, który widocznie jest jego właścicielem odwraca się z żywością.

— Tak jest pani... Z kimże mam zaszczyt...?

— Pan mnie nie poznaje?

Z kolei i on baczniej na nią spogląda. I ją także oświetla księżyc, ale błękitne jej oczy nic mu nie mówią. Może dlatego, iż się skryły w takiej masie tłuszczu...

— Doprawdy... zawstydzony jestem... ale...

— Musiałam się bardzo zmienić! Nic dziwnego, piętnaście lat dla kobiety... Ale pan chyba pamięta Wronówkę?

Wronówkę! Wieś należącą do wujostwa tej ślicznej wiotkiej dziewuszki, w której się tak idealnie kocha owemi czasy, gdy lekceważył pledy, a do waty w uszach miał wstręt nieprzezwyciężony.

— Czy być może! Jakże się cieszę!...

Ściskają się za ręce bardzo serdecznie, ale w sposób, który nie mógłby obudzić żadnej obawy, nietylko w lunatycznym Ignasiu, ale nawet w żonie „Jego”, aczkolwiek ta ostatnia szalenie jest zazdrosną.

Siadają teraz naprzeciwko siebie przy otwartem oknie.

Pociąg pędzi szybko; ciepłe, nocne powietrze wlewa się do wnętrza, przesiąknięte wonią pól i lasów, nad któremi wisi przestwór lazurowej ciszy, ze swą srebrną kulą; raz po raz złota iskra, jak milcząca strzała przeszyje szarawy obłok dymu i zgaśnie w kropelce rosy na trawie, wprzód się w niej opalem odbiwszy... Nie brak nic z tego, co się miało składać na tło i ramy wymarzonego przez tych dwoje spotkania.

Ale oni nie zdają się być skłonni do odtworzenia głównego planu obrazu.

Może nawet w tej pierwszej chwili nie przychodzą im na pamięć wspomnienia snów młodocianych?

Oboje zmienili się bardzo—tak powierzchownie, jak wewnętrznie.

Czternaście lat małżeńskiego pożycia z najpoczciwszym z hreczkosiejów, czworo dzieci często chorujących na brzuszek i gospodarstwo trzodą chlewną na wielką skalę (medal srebrny na ostatniej wystawie za wieprza „Artura”) obniżyły do zera temperaturę „Jej” wrzącej niegdyś wyobraźni; „On” zaś będąc zawsze z usposobienia bardziej nerwowym niż wulkanicznym, nie stygł—ale stępiał z latami, przenosząc punkt swojej wrażliwości z poezji na gastronomją—z romantyzmu na sybarytyzm.

Początkiem tego przewrotu było dlań ożenienie się „Jego” z córką bogatego fabrykanta z Łodzi. (Epoka przesądów szlacheckich dawno już minęła.)

Żona oczyściła mu posagiem hypotekę, a zazdrością zatruła spokój. Od sześciu lat, jak żyją ze sobą, mąż jedną połowę roku spędza w podróżach za granicą, a drugą wśród scen domowych.

Ponieważ podróże urozmaicane wszelkiego rodzaju fantazjami, na które sobie nie żałował, sprawiały mu nadzwyczajną przyjemność, a sprawiały mu ją za pieniądze żony, poczuwał się więc względem niej do tej galanterji, aby za powrotem słuchać ze stoicką obojętnością jej wyrzutów i pozwolić jej płakać i narzekać, ile tylko chciała.

(Dalszy ciąg nastąpi).

prawem skrzydle zyskała przed sobą przeszło dziesięć kilometrów przestrzeni, utrzymała swe pozycje na lewem i wyparła nieprzyjaciela prawie zupełnie z drogi, wiodącej z Sofji do Niszu, a stanowiącej jego podstawę operacyjną.

Prawie przez pięć godzin śledziłem lunetą przebieg tej walki. Pogoda była piękną... Pole bitwy roztaczało się przedemną na 15 kilometrów wzdłuż i wszerz.

Spotkanie rozpoczęło się już zrana... Huk dział przy czystem powietrzu, rozlegał się aż w Sofji.

Około godziny wpół do drugiej z południa znalazłem się u wielkiej reduty, drugiej z kolei na szosie z Niszu do Sofji. Była zupełnie opuszczoną, ponieważ odwrót serbów pozwalał posunąć baterje na kilkaset kroków naprzód.

Na pierwszy rzut oka mogłem zmierzyć korzyści, osiągnięte od rana przez bułgarów. Oprócz Małego Małowa zdobyli oni tymczasem trzy inne wzgórza, stanowiące przedłużenie tamtego w kierunku Dragomanu. Bułgarowie obeszli więc lewe skrzydło nieprzyjaciela, poczem serbowie ujrzeli się zmuszonymi cofnąć się z drogi ku Caribrodowi i z obu wzgórzy, przez które przesklepia się szosa, wiodąca do przesmyku dragomańskiego.

Około godziny 3-ej z południa wszczął się gwałtowny ruch na spokojnem dotąd bułgarskiem lewem skrzydle. Dwie baterje, ustawione w lewo od Władymirowiec, strzelały bez przerwy na nieprzyjaciela, który wysunął się w gęstej czarnej masie z po za bałkańskiego pasma, od strony Breśnika. W długości 1,800 metrów rozpoczął się naprzód żywy ogień tyraljerski. Była to dywizja szumadyjska, która z okolicy Trna wkraczała na linję bojową.

To wystąpienie wojsk świeżych spowodowało chwilową przerwę w posuwaniu się naprzód bułgarów. Serbowie postępowali nieustraszeni, w długich łańcuchach tyraljerskich i utrzymywali gwałtowny ogień muszkietowy. Lewe skrzydło i centrum bułgarskie zwróciły się przeciw nim. Nagle serbowie ujrzeli się nad głęboką przepaścią, której niepodobna było przebyć. Przez całą godzinę ostrzeliwano się wzajemnie, bez okrycia, w odległości 200 metrów.

Przed samą godziną 5-tą serbskie lewe skrzydło, wzmocnione posiłkami, usiłowało owładnąć wzgórzem, panującem nad drogą do Caribrodu. Tymczasem noc zwiesiła swoje opony; musiano zaprzestać ognia... Serbowie znaleźli się wieczorem wtłoczeni w Bałkany, ciągnące się ku Breśnikowi. Odwrót tą stroną pozbawiłby ich całej artylerji. Trzymają się oni zaledwie już tylko lewym rąbkiem głównej szosy caribrodzkiej; położenie ich krytyczne...

Liczę w tej chwili siły serbów pod Śliwnicą na 40,000 ludzi, podzielonych na trzy dywizje, siły bułgarów na 30—35,000 ludzi. Bułgarowie utracili zapewne w trzech dniach piekielnych pod Śliwnicą do 3,000 w zabitych i rannych; wszakże walczono ciągle bez pokrycia. Serbowie utracili jeszcze więcej, nie licząc kilkuset jeńców, z którymi książę kazał łagodnie się obchodzić. Oświadczają oni otwarcie, że wojny tej pragnął sam jeden król Milan.

Nie wiem, jak historja nazwie bitwę pod Śliwnicą, jabym ją nazwał „bitwą kapitanów.” Istotnie bowiem, oprócz jednego majora, towarzyszącego stale księciu, wszyscy dowódcy pułków i bataljonów są kapitanami. Rangę tę piastuje nawet minister wojny, kapitan Nikiforów i szef sztabu jeneralnego, kapitan Petrow.

X.

Budżet miasta Warszawy na rok 1886-ty.

Zarząd miasta naszego przygotował już projekt preliminarza budżetowego na rok przyszły. Projekt ten, po roztrząśnięciu go przez komitet budżetowy, w skład którego wchodzą także obywatele miasta Warszawy, przedstawiony będzie do zatwierdzenia władzy, poczem dopiero zyska moc obowiązującą.

Przystępując do przedstawienia czytelnikom naszym najważniejszych danych zamierzonego budżetu, w którym w suchych cyfrach mieści się cały plan gospodarstwa miejskiego na rok przyszły i który też z tego powodu musi obchodzić każdego mieszkańca Warszawy, przypomnimy tu uwagę zrobioną w roku zeszłym nad takimż samym projektem budżetu na rok 1885-ty. Powiedzieliśmy wówczas, że budżety nasze odznaczają się powolnym, lecz stopniowym i ciągłym wzrostem cyfry dochodów, z któremi też w równej mierze wzrastają wydatki miejskie.

Od tej ogólnej zasady wyjątek stanowi budżet roku przyszłego.

Preliminowane dochody wynoszą rs. 3,144,849 k. 87, w czem dochody zwyczajne stanowią rs. 2,156,958 kop. 27, zwrotne rs. 61,932 kop. 60 i nadzwyczajne rs. 925,959, kiedy projekt budżetu na rok 1885-ty podawał cyfrę ogólną dochodów na rs. 3,543,027 kop. 23, w czem dochody zwyczajne stanowiły rs. 2,149,365 kop. 27, zwrotne rs. 61,995 kop. 96 i nadzwyczajne rs. 1,322,666. Z zestawienia tych cyfr okazuje się na niekorzyść roku przysz. w porównaniu z r. b. suma 389,177 kop. 36, która przy zestawieniu pojedyńczych działów dochodów miejskich, spada całkowicie na dochody nadzwyczajne. Różnica w nich jest nawet jeszcze o kilka tysięcy rubli większą, z czego wynika, że inne działy dochodów a mianowicie też dział dochodów zwyczajnych, w rzeczywistości wzrósł, stwierdzając najzupełniej zeszłoroczną naszą uwagę.

Zanim przystąpimy do właściwych dochodów miejskich, winniśmy zamieścić cyfrę kapitałów i długów miasta. Pierwsze na lokacji w Banku i na hypotekach nieruchomości wynoszą rs. 541,309 kop. 57, drugie z d. 1-ym stycznia r. 1886-go będą wynosiły rs. 3,285,112 kop. 44. W tej ostatniej mieszczą się pożyczka zaciągnięta w r. 1844-ym na budowę nowego zjazdu do Wisły, oraz dwie pożyczki z roku 1884-go i 1885-go na roboty kanalizacyjne i wodociągowe.

Dochody miejskie, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, dzielą się na dochody zwyczajne, nadzwyczajne i tak zwane zwrotne, a właściwie przechodnie.

Na pierwsze z nich składają się dochody z nieruchomości, będących własnością miasta i z dzierżaw, dochody od osiadłych obywateli miejskich, z opłat wnoszonych przez przemysłowców, podatków pośrednich, dochodów dodatkowych i nareszcie z rozmaitych przypadkowych dochodów.

Nieruchomości miejskie i dzierżawy przynieść mają w roku przyszłym rs. 100,904, że zaś w preliminarzu budżetowym na rok bieżący figurują one w sumie rs. 112,727, przeto mamy tu do zaznaczenia dość znaczny, bo wynoszący rs. 11,823 ubytek w dochodach. Ubytek ten tłumaczy się obniżeniem sumy dzierżawnej z domu nr 549B, a co najważniejsza znacznem zmniejszeniem się procentów od kapitałów ulokowanych w Banku polskim, z których w roku 1885-ym miasto miało rs. 25,944, na rok zaś przyszły otrzyma tylko rs. 12,622, czyli o rs. 13,322 mniej niż w roku bieżącym. Pochodzi to ztąd, że na zasadzie postanowienia komitetu ministrów, zarząd miasta podniósł i obrócił na koszta robót kanalizacyjnych z Banku sumę rs. 359,634.

Różnicę na niekorzyść przyszłorocznego budżetu z tych rubryk dochodu, pokrywa w części przyrost dochodów z innych źródeł.

Opłata wnoszona przez właścicieli nieruchomości miejskich, zwana szacunkową, a oparta na oszacowaniu dochodów z tychże nieruchomości, dokonanem w roku 1881-ym, przyniesie kasie miejskiej w roku przyszłym rs. 727,317, czyli o rs. 2008 więcej niż w r. b. Cyfra przeszło siedmkroćstutysięcy rubli wskazuje, że opłata szacunkowa stanowi najpoważniejszą rubrykę dochodów miejskich, wynosi bowiem trzecią część dochodów zwyczajnych, a około 22% wszystkich razem objętych budżetem dochodów Warszawy w r. 1886-ym.

Opłaty pobierane od przemysłowców składają się z kilku oddzielnych pozycyj, a mianowicie z procentu od patentów i świadectw na prawo zajmowania się handlem i przemysłem, który z powodu zmiany normy do jej poboru ustanowionej, zmniejszyć się ma wedle zamierzenia na rok 1886 ty, w porównaniu z r. 1885 ym, o rs. 2280 — dalej z procentu od świadectw wydawanych przez sądy pokoju na prawo zajmowania się obroną w sądach, który w porównaniu z r. b. wzrośnie o bardzo drobną kwotę i przyniesie kasie miejskiej rs. 1882—z opłat od omnibusów, dorożek i sań, w sumie rs. 10,300, z procentu od ryczałtowego dochodu kolei konnych, który ma wynieść dla miasta rs. 39,435 i nareszcie z 50% pobieranych dodatkowo za prawo sprzedaży trunków, co uczyni rs. 125,710.

Dochody pośrednie składają się z kilkunastu oddzielnych, a przeważnie zbyt drobnych pozycyj, abyśmy je tu szczegółowo wyliczać mogli. Ogólna ich suma stanowi rs. 640,244 i jest o rs. 3648 niższą od sumy preliminowanej w budżecie na rok bieżący. Ważniejsze z nich, w których w porównaniu z poprzednim rokiem budżetowym znajdujemy różnice na korzyść lub niekorzyść, są: opłata rogatkowego z kolei żelaznych, wykazana w sumie rs. 113,360, niższej o rs. 8840 i dochód z marek 10-kopiejkowych, używanych do świadectw i dokumentów przez policję wydawanych, który ma uczynić rs. 17,000, t. j. o rs. 3000 mniej niż w r. b.—i opłata od rzezi bydła w bydłobójniach miejskich, która przyniesie rs. 125,260, tj. o rs. 1390 i opłata od protestu wekslów i aktów notarjalnych, preliminowana w sumie rs. 113,414, wyższej o rs. 6354 od zamierzenia budżetowego na rok bieżący.

Dochody pomocnicze, pochodzące z zasiłków ze skarbu na utrzymanie lokalów dla policji i t. p. wydatki, z sum asekuracyjnych, od gminy żydowskiej i z sum kwaterunkowych, pozostaną prawie bez zmiany i przyniosą miastu rs. 88,768.

Rubryka różnych dochodów składa się również z kilkunastu pozycyj, w liczbie których najważniejszemi są: dochód z kar i egzekucyj, w sumie rs. 13,700 i opłaty od spraw cywilnych rozstrzyganych przez sędziów pokoju, które mają uczynić rs. 61,470, czyli o 16,190 rs. więcej niż w r. b. W ogóle ta rubryka dochodów ma uczynić 114,603 kop. 27, czyli przynieść rs. 18,140 więcej niż w r. 1885-ym.

Dochody przechodnie, stanowiące osobny dział w budżecie Warszawy, w ogólnej sumie rs. 61,932 kop. 60, nie różnią się prawie wcale od sumy preliminowanej na rok 1885-ty.

Natomiast, jak to zaznaczyliśmy już wyżej, dochody nadzwyczajne, przewidywane na rok przyszły, są o rs. 396,707 mniejsze od takichże dochodów roku bieżącego. Ubytek ten spowodowało wykreślenie z budżetu sum takich, jak przeznaczone na koszta robót kanalizacyjnych rs. 53,180 z dawnego kapitału pożyczkowego, rs. 359,634 zaczerpniętych z kapitału miejskiego będącego w zachowaniu banku i rs. 296,557 pozostałych z pierwszej emisji obligacyj z r. 1884-go. Natomiast powiększyła się spodziewana pozostałość z budżetu wydatków niepokrytych, oraz przypadająca do wydatkowania w ciągu roku 1886-go reszta drugiej emisji obligacyj miejskich, która wynosi rs. 807,297, kiedy w r. b. z tego źródła w budżecie dochodów figurowała tylko suma rs. 522,703.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach budżet dochodów Warszawy na rok 1886-ty. Odtrąciwszy z niego dział dochodów nadzwyczajnych, który właściwie nie wchodzi w rachunek, przychodzimy do przekonania, że pod względem rzeczywistych dochodów, te na rok przyszły są większe o rs. 7,529 kop. 64 niż były w r. b., czyli że preliminarz roku 1886-go wykazuje ten sam powolny przyrost, jaki zaznaczyliśmy już w sprawozdaniu zeszłorocznem.

K. F.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z powodu kilku wypadków zaczadzenia pasażerów w wagonach kolejowych, komitet techniczno-inspektorski kolei żelaznych polecił zarządom ścisłą rewizję pieców i przyrządów do ogrzewania wagonów.

= Dnia 9-go grudnia odbędzie się w urzędzie gubernjalnym warszawskim licytacja na dostawę w roku przyszłym zapasów żywności dla aresztantów więzień m. Warszawy i aresztu detencyjnego przy urzędzie gubernjalnym, wartości około 57,000 rs. i dla aresztantów w Brześciu litewskim, wartości około 7000 rs.

= Dnia 14-go grudnia rozpocznie się na komorze celnej sosnowickiej sprzedaż przez licytację różnych towarów skonfiskowanych, oszacowanych na 4,600 rs.

= Ze spisu ludności w Królestwie Polskiem za rok 1884-ty przekonywamy się, że między cudzoziemcami znajdowało się 14-tu serbów i 9-ciu bułgarów.

= Dowiadujemy się z rozkazu policyjnego, że podpułkownik Wasiljew, naczelnik oddziału rezerwowego policji, został ze służby uwolniony, a jego obowiązki objął kapitan Portniagin.

= Naczelnik straży ogniowej, podpułkownik Onoprjenko, wyjechał do Cesarstwa, celem zakupu koni dla straży, a obowiązki naczelnika podczas jego nieobecności będzie pełnił brandmajster, kapitan Aleksandrowicz.

= Prezes dyrekcji głównej Tow. kred. ziemskiego, radca tajny baron Mengden, wyjechał w dniu wczorajszym do Petersburga.

= Z teatru i muzyki.

* Pan Henryk Pachulski dawał wczoraj koncert w sali resursy obywatelskiej.

Jest to pianista bardzo zdolny, z wypracowaną dobrze techniką; interpretacja jego ma w sobie poezję, uczucie strzeżone starannie od sentymentalizmu i dość siły, która jednak nie dochodzi do tej potęgi, aby zaimponować mogła.

Pewna w tej grze fantazja, choć nienacechowana zbyt oryginalną indywidualnością, może zainteresować słuchacza i wyróżnić p. Pachulskiego z pośród legjonu wirtuozujących pianistów.

Jako wybitne chwile wczorajszego koncertu przytoczyć wypada „Fantazję” Schumana, odegraną z polotem, „Preludjum D-mol” Szopena (tempo preludjów Des-dur i B-dur, wydało nam się za prędkiem) i „Etiudę” Szopena C - mol, której interpretacja odznaczała się męską energją.

Kompozycje p. Pachulskiego (Melodja i Prządka), mają zalety drobnostek, zgrabnie i umiejętnie zrobionych, ale nie zastanawiających inwencją.

Przyjmowano koncertanta z zasłużonem zupełnie uznaniem.

Ważny udział w koncercie przyjął p. Frieman, wykonawszy z wielkim artystycznym smakiem „Sonatę" Rubinsteina, napisaną na fortepian i skrzypce. Rzecz dziwna, że w utworze skomponowanym przez fortepianistę, skrzypce mają przewagę; podtrzymywał też tę przewagę p. Frieman, dzielnie prowadząc swoją partję, w liczne bogatą piękności.

Pan Jeromin dobrze odśpiewał śliczną, pełną dosadnej charakterystyki i smętnej poezji pieśń p. Noskowskiego, pt. „Stach".

* P. Pauli, barytonista, znany z występów na naszej scenie przed dwoma laty, przybył wczoraj do Warszawy.

= Z wystawy obrazów.

W ostatnich dniach na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przybyło kilka bardziej zajmujących obrazów.

Przedewszystkiem należy wymienić dość wielkie płótno Stanisława Witkiewicza p. t. „Burza u brzegów Połągi."

Przybyły również obrazy T. Zaleskiego, St. Wolskiego, Fr. Kostrzewskiego oraz z Antwerpji kilka płócien Rolanda Bouduin'a.

† Wspomnienie pośmiertne.

W dniu wczorajszym zmarł ś. p. Kazimierz **Okolski**, muzyk oraz pedagog, cieszący się do ostatniej chwili szerokiem powodzeniem.

Zmarły lat kilkanaście przepędził na wędrówkach po Europie, później zaś pełnił obowiązki członka komitetu warszawskiego Towarzystwa muzycznego, gdzie niejednokrotnie występował na estradzie.

Wiadomość o śmierci człowieka niepospolitej inteligencji, niezwykłej wiedzy i nieposzlakowanego charakteru, zasmuci szerokie koło jego przyjaciół i uczniów.

= Kanalizacja i wodociągi.

Roboty kanalizacyjne prowadzą się jeszcze, mimo mrozu.

Budowa kolektora bielańskiego wykonywa się trzema partjami i dotąd ukończono razem przeszło 4,000 stóp bież., a mianowicie na Bielanach 2,310 st. b., na Marymoncie 1,610 i na Kaskadzie 490 st. b.

Oprócz tego wbija się ściana szpuntpalowa przy ujściu kanału do rzeki, która to robota bliską jest ukończenia.

Przy kanale C. wykonano 11,148 st. b.

Ponieważ długość całego kanału wynosi 21,960 st. b., pozostaje zatem jeszcze 10,812 st. b., które stosownie do programu na rok przyszły odłożone będą.

Co do budowy wodociągów, z największemi trudnościami połączone są roboty około układania rury ssącej; walczyć tu przychodzi z żywiołem bardzo niesfornym, tj. z naszą rzeką Wisłą, która często przybiera i dlatego roboty musiały być kilkakrotnie przerywane; wszakże jeżeli dogodny stan wody, jaki jest obecnie, sprzyjać nadal będzie, roboty będą za 2—3-ch tygodni ukończone.

Roboty około budowy wieży ciśnień i budynku dla maszyn, na stacji filtrów na Koszykach, stały z powodu mrozu przerwane.

Budowa rezerwoaru dla wody czystej, również na Koszykach, prowadzi się, ponieważ zdążono przed mrozami wykończyć sklepienia; wykonywane są mianowicie drobne roboty wewnętrzne, jak układanie posadzki, fugowanie ścian i sklepień.

Rury wodociągowe układają się z wielką energją, choć w ostatnim tygodniu roboty nieco zwolniały.

Cały przewód rurowy wynosi 53,267 st. b., z tego wykonano do końca zeszłego tygodnia 40,320 st. b., pozostaje zatem jeszcze 12,947 st. b. do ułożenia.

Na placu Bankowym, roboty mularskie około studni, w której będzie pomieszczony przyrząd rozdzielający wodę na różne części miasta, są do połowy ukończone.

Rekonstrukcja rezerwoaru w ogrodzie Saskim jest w biegu.

= Ze sportu.

Tutejsze towarzystwo wyścigów konnych podało już do wiadomości interesowanych warunki nagród przyszłorocznego sezonu, do których przed dniem 1-ym stycznia r. p. wnosić należy zapisy.

Nagród jest sześć, a mianowicie:

„Perkuna" rs. 1,000, dla czteroletnich i starszych wszystkich krajów, bieg 2 w. 250 sąż.

Imienia „Jerzego Fanshawe" rs. 1,000, dla trzylatków krajowych, bieg 2 w.

Imienia „Józefa hr. Zamoyskiego" rs. 1,500, dla czteroletnich i starszych wszystkich krajów, bieg 3 wiorsty.

„Czerniakowska" rs. 500, dla trzyletnich i starszych wszystkich krajów, bieg 1 w. 255 sąż.

„Wielki handicap" rs. 1,000, bieg 2 w. 133 sąż.

„Wilanowska" rs. 1,200, „steeple chase" na dystansie czterowiorstowym z 16-ma przeszkodami, dla czteroletnich i starszych wszystkich krajów.

W czterech nagrodach już są zamknięte meldunki, a mianowicie: w nagrodzie dla dwulatków rs. 500, bieg których po raz pierwszy będzie miał miejsce w Warszawie (14 zapisów), w „produce stakes" rs. 1,000 (25 zapisów), w specjalnej nagrodzie dla trzylatków głównego zarządu stad rządowych rs. 3,000 (27 zapisów) i w nagrodzie imienia „hr. Potockich" „derby" (26 zapisów).

Również teraz meldować należy na rok 1887-my do dwóch ostatnich nagród i na rok 1889-ty do nagrody przychówku („produce").

= Zniesiona linja tramwajowa.

Z reklamacyj, jakie otrzymujemy od interesowanych czytelników, dowiadujemy się, iż kurs kolei konnej z Nalewek przez plac Zamkowy do dworca kolei wiedeńskiej, został zniesiony.

Linja ta była dogodną dla mieszkańców okolic placu Krasińskich, oraz ulic Długiej, Freta i Podwal, pozbawionych bezpośredniej komunikacji z Marszałkowską i koleją wiedeńską.

Widać jednak nieopłacała się zarządowi tramwajów, kto wie przecież czy jedyną przyczyną nierentowności jej nie było to, że wagony kursowały zbyt rzadko i ci, którzy mogliby z niej korzystać, nie chcąc wyczekiwać zbyt długo, dochodzili *per pedes* do najbliższych stacyj lub korzystali z jednokonek i dorożek.

= Pożyteczna nowość.

Ruchliwy i energiczny dyrektor tattersalu tutejszego p. Wodziński, zamierza z r. p. otworzyć przy nim stację ogierów.

W tym celu zaopatrzy on tattersal w cztery ogiery—z nich jeden pełnej krwi angielski, drugi roadster angielski i dwa ogiery pół krwi.

Z tych ostatnich jeden będzie bezpłatnie udzielany włościanom chcącym poprawić rasę swoich koni.

Tym sposobem tattersal przyczynić się chce do podniesienia u nas hodowli koni i do rozbudzenia w włościanach zamiłowania do tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

= Odroczenie.

Jesteśmy proszeni o zanotowanie, iż odczyt w kwestji wegetarjanizmu, z powodów niezależnych od prelegenta odbędzie się nie wcześniej, jak podczas wielkiego postu.

Najwłaściwsza też to pora na taki temat.

Dochód z odczytu będzie przeznaczony na cel dobroczynny.

= Brak przytułku.

W dniu wczorajszym do szpitala wolskiego przywieziono nieuleczalną chorą staruszkę.

Ponieważ szpital służy do leczenia, nie zaś opiekowania się niedołężnemi, nie przyjęto staruszki, której ubodzy krewni nie są w możności nadzorowania i pielęgnowania nieszczęśliwej.

Kobieta była kolejno obwożoną po wszystkich domach zdrowia, a wszędzie odmówiono jej przyjęcia.

Fakt ten świadczy o potrzebie założenia w naszem mieście odpowiedniego przytułku dla tego rodzaju starców i osób nieuleczalnych.

= Zwolennik drobnych.

W dniu onegdajszym zmarł na Pradze zgrzybiały starzec Piotr Z.

Rodzina porządkując rzeczy nieboszczyka, znalazła sporą skrzynię napełnioną wszelakiego rodzaju drobną monetą.

Spuścizna ta wynosi do trzechset rs.

Nieboszczyk był miłośnikiem brzęczącej monety utrzymując, iż „papierki mogą się zedrzeć..."

= Kobieta z zarostem.

W dniu wczorajszym jeden z fryzjerów został zawezwany do hotelu Europejskiego, celem ogolenia przejeżdżającej... damy.

Jest to osoba młoda, brunetka, z nadzwyczaj gęstym zarostem.

Fryzjer zdumiony był niezwykłem zjawiskiem, zwłaszcza, iż dama po ogoleniu nadzwyczaj starannem, przedstawiła się jako osoba bardzo przystojna.

= Kradzieże.

W domu modlitwy starozakonnych na Krochmalnej pod nrem 14-ym spełnioną została kradzież różnych naczyń obrzędowych i zapasu świec.—Na Dzikiej pod nrem 35 z mieszkania A. Matyszkiewicza skradziono różne przedmioty wartości paruset rubli.—Na Nowolipiu pod nrem 21-ym Boruchowi Szajderowi skradziono garderobę i bieliznę na sumę 130 rs.

= Zaczadzenia.

Nocy wczorajszej były aż trzy wypadki zaczadzenia, jak zwykle z powodu braku hermetycznego urządzenia pieców.

Na Żelaznej pod nrem 28-ym zagorzeli małżonkowie Łukasz i Paulina Resnerowie, na Pańskiej pod nrem 77-ym Wojciech Krzeczkowski z żoną i dwojgiem dzieci, wreszcie na Wiejskiej pod nrem 1-ym A. Aleksiejew i Jan Pewin.

Wszystkich zdołano szczęśliwie uratować.

Życiu Pewina i Aleksiejewa, odwiezionych do szpitala ujazdowskiego, grozi niebezpieczeństwo.

= W obłędzie.

W dniu wczorajszym do mieszkania M. B. na Muranowskiej pod nrem 26-ym przyszła wnuczka jej Estera Wiecheówna, młoda dziewczyna, cierpiąca od pewnego czasu zboczenie umysłowe i schwyciwszy nożyczki leżące na stole zaczęła sobie podrzynać gardło.

Zanim na krzyk staruszki przybiegli domownicy, nieszczęśliwa dziewczyna przecięła sobie arterję.

Z powodu znacznego upływu krwi, życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

= Przy pracy.

W dniu onegdajszym Józef Sobek, robotnik, zajęty na stacji filtrów, wpadł przez własną nieostrożność do dołu dwa sążnie głębokiego.

Wydobyto go z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele i odwieziono do szpitala.

= Wyjaśnienie.

Proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że opisany na tem miejscu wypadek zagadkowego otrucia na Żelaznej, przytrafił się nie córce właściciela domu, lecz córce stróża miejscowego.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Nadawanie deskom lub sprzętom z drzewa białego koloru drzewa dębowego.

Liczne środki pozwalają otrzymać powyższy odcień w sposób bardzo prosty i ekonomiczny. Na pierwszem miejscu kładziemy środek, dający się zastosowywać w każdej porze roku. Jest nim odwar kory dębowej. Zagotować odpowiednią ilość kory. Do wrzątku, który stopniowo coraz bardziej ciemnieje w miarę gotowania, dorzucić nieco ałunu i podtrzymać wrzenie jeszcze przez kilka minut. Oczyścić drzewo z mogącego się na niem znajdować brudu i kurzu i szczotką od mycia podłóg, zmaczaną w owym odwarze, nacierać silnie i dość długo powierzchnię oczyszczonego drzewa. W porze dojrzewania włoskich orzechów korę dębową można zastąpić dekoktem łupin i liści orzechowych. Jeżeli chodzi tylko o pociemnienie kuchennych sprzętów, jako to szaf, stołów, półek, na których przy białości drzewa znać zaraz najmniejszą plamkę, radzimy użyć w tym celu łodyg z karczochów lub po prostu łupin ze świeżo wykopanych ziemniaków. Nacierać niemi powierzchnię drzewa mocno i kilkakrotnie. Rezultat ztąd otrzymany jest mniej trwały. Drzewo jednak jakiekolwiek, topolowe, lipowe, czy grabowe, nabiera kasztanowatego odcienia, co w pewnym stopniu zbliża je do koloru drzewa dębowego.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Konstanty **Bontemps**, b. jenerał-major, p. o. koniuszego Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, kawaler orderów, obywatel ziemski, przeżywszy lat 68, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 21-go listopada 1885 roku w dobrach swych Many, gubernji warszawskiej. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 27-go listopada, to jest w piątek, o godzinie **11-ej** zrana, w górnym kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. Na te smutne obrzędy pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, 4—3878—

† Ś. p. Teofila z Zienteckich **Kasińska**, wdowa, emerytka, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 25-m listopada 1885 r., przeżywszy lat 71. Pozostała rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w górnym kościele św. Krzyża, w piątek, to jest dnia 27 b. m., o godzinie **11-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—3902—

Z Cesarstwa.

Swiet ciesząc się z rezultatu wojny między Serbją a Bułgarją, utrzymuje stanowczo, że wojna już się nie wznowi. „Słyszeliśmy — pisze pan Komarow — i wszyscy teraz o tem mówią, że Rosja uroczyście zażądała przerwania wojny. Mówią, że do tego głosu Monarchy Rosyjskiego przyłączyły się wszystkie wielkie mocarstwa. Najzupełniej wierzymy takiej pogłosce, a w oświadczeniu tem widzimy początek uspokojenia. Ale kto zaręczy co będzie z Serbją. Czyż i teraz ominie ją wewnętrzny przewrót, po tak widocznie złem pokierowaniu jej losami i to przez własnego jej króla?"

Z Wiednia korespondent gazety *Nowoje wremja* pisze, że śmiały ton ostatnich depesz bułgarskich poczyna niepokoić wiedeńskie koła dyplomatyczne. Przypuszczają, że książę Aleksander zamierza przenieść teatr operacyj wojennych do Serbji. Karawełowowi przypisują zdanie, że w zamian za czasową utratę Rumelji Wschodniej, Bułgarja musi zyskać jako wynagrodzenie część terytorjum serbskiego zaludnioną przez bułgarów, a mianowicie — okręg pirocki.

Journal de St. Pétersbourg w najświeższym swoim numerze pisze: „Niezbędnie potrzeba położyć kres walce i niedozwolić, aby jeszcze przelaną została choćby jedna kropla krwi. Ta rzeź, zasmucająca całą ludzkość, a zwłaszcza przyjaciół narodów słowiańskich, jest objawem tem smutniejszym, że nie ma

żadnego praktycznego celu. Z jednej i z drugiej strony zrobiono wszystko, czego potrzeba dla zaspokojenia honoru wojskowego obudwu państw; równowaga ich sił dostatecznie się wykazała i wszelkie nowe usiłowania walki byłyby tem godniejsze potępienia, że mocarstwa stanowczo są zdecydowane utrzymać zasadę *status quo ante*. Mamy zasadę mniemać, że dla uniknięcia dalszego przelewu krwi, na żądanie Rosji, mocarstwa postanowiły wystąpić natychmiast dla przerwania kroków nieprzyjacielskich. Mamy nadzieję, że obadwa rządy, jakkolwiek dotąd dały dowody, że nie umieją powściągać swoich namiętności, potrafią nareszcie przejąć się prawdziwemi interesami narodów, na czele których stoją i znając zamiary mocarstw, dobrowolnie schowają miecze do pochew."

Wojna serbsko-bułgarska.

(Telegramy własne.)

Wiedeń 26-go listopada. — W tutejszem ministerjum spraw zagranicznych dotąd nie jest wiadomem, czy książę Aleksander przyjął zawieszenie broni. Prywatne depesze twierdzą, że odmówił, dopóki nie zajmie kawałka terytorjum serbskiego, jako rękojmi otrzymania kontrybucji wojennej. Dyplomacja doradza mu przyjęcie, ponieważ armja bułgarska wyczerpaną jest z sił i zasobów wskutek ustawicznych walk dziesięciodniowych.

Wiedeń 26-go listopada. — Poseł austrjacki w Belgradzie, hr. Khevenhüller, udał się do głównej kwatery księcia Aleksandra z żądaniem w imieniu mocarstw, ażeby książe zgodził się na zawieszenie broni.

Belgrad 26-go listopada. — Wczoraj jeszcze toczyły się walki pomiędzy Caribrodem i Pirotem (a zatem na ziemi serbskiej, *przyp. red.*) Drugie powołanie rezerw wysłane zostało do Niszu, dokąd przeniesiono główną kwaterę armji serbskiej.

Belgrad 26-go listopada. — Jenerał Topałowicz zamianowany został naczelnym wodzem całej armji serbskiej.

Belgrad 26-go listopada. — Organ Risticza, *Ustawnost*, pisze: „Rosji zawdzięczamy ustanie bratobójczej wojny."

Konstantynopol 26-go listopada. — Wysłanie komisarza sułtańskiego do Rumelji zostało odroczonem.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 26-go listopada. — Tutejszemu poselstwu serbskiemu nic nie wiadomo o rzekomym zamiarze abdykacji króla Milana.

Sofja 26-go listopada.—Rozeszła się pogłoska, iż Serbja prosi o pokój, wskutek czego minister spraw zewnętrznych, Canow, udał się do głównej kwatery księcia. Podczas wyjazdu Canowa, lud zgromadzony wojsko wydawały okrzyki protestujące przeciw pokojowi i domagające się dalszej walki, aż do zupełnego zgnębienia serbów.

Nisz 26-go listopada.—Serbja uwzględniła przedstawienie mocarstw co do powstrzymania kroków nieprzyjacielskich, zawiesiła działania wojenne, uwiadomiła o tem bułgarów i pozostawiła na pozycjach przed Pirotem tylko przednie swoje straże.

Madryt 26-go listopada. — Kortezy zostaną zwołane. Do steru ma być powołany gabinet liberalny.

Petersburg 26-go listopada. — *Journal de St. Pétersbourg* objaśnia zwycięstwa bułgarskie nie samem tylko poczuciem patrjotycznem, ale także i przymiotami wojennemi, wykazanemi przez armję bułgarską. *Journal de St.-Pétersbourg* dodaje przytem, że oficerowie rosyjscy, którzy uczyli i organizowali armję bułgarską, mają prawo być zadowoleni ze swoich uczniów.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 26-go listopada.--Cesarz Wilhelm będzie przyjmował osobiście w dniu jutrzejszym prezydjum parlamentu niemieckiego.

(Ajencja północna.)

Londyn 26-go listopada.— Do południa wiadome były następujące rezultaty wyborów: 91 konserwatystów, 86 liberałów i 5 parnellitów. Wiadomo również, że Churchill, Harcourt, Hiks Beach i Cross wybrani; Childers zaś i Drummond Wolff odnieśli porażkę.

Petersburg 26-go listopada.—Dziś jako w dniu urodzin Najjaśniejszej Pani, po uroczystem nabożeństwie odprawionem w soborze Izaakowskim, odbywało się przyjęcie u Dworu. Domy w mieście przybrane flagami; wieczorem iluminacja.

Telegramy handlowe.

Berlin 26-go listopada (po południu).

Prawdopodobieństwo ukończenia akcji zbrojnej, przynajmniej do czasu porozumienia na drodze dyplomatycznej, ożywiło giełdę berlińską i spowodowało, iż usposobienie w ogólności wzmocniło się, a kursa podążyły wskutek tego w kierunku zwyżkowym. Wartości spekulacyjne mocniej. Akcje kredytowe zyskały znowu jedną markę, wczoraj utraconą. Inne w tym samym stosunku również mocniej. Wartości bankowe bez zmiany; również utrzymały się na tym samym co wczoraj poziomie kolejowe. Na rynku rent obcych ruch niezbyt znaczny, w każdym razie kursa pewne zwyżki zyskały. Rosyjskie wraz z innemi wyżej. Ruble droższe nieco. Żyto w towarze gotowym 75, na dostawę 50 fenigów tańsze.

Berlin 26-go listopada *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	199.90	Akcje kredytowe .	463.—
Weksle na Warszawę	199.60	Listy zast. ser. I-ej	60.—
Wek. na Peters. krótk.	199 30	Weksle na Lon. krótk.	20.33
Wek. na Peters. dług.	197 90	„ „ „ długot.	20.24
Bil. ban. ros. na dost.	200.—	Żyto z dost. na jesień	131.—
Wschodnia poż. II em.	60.90	Żyto na wiosnę. .	136.—

Petersburg 25-go listopada.

Weksle na Londyn	23 5/8
Pożyczka premjowa I-ej emisji. . .	224 1/2
„ „ II-ej emisji . .	209 1/2
Półimperjały	8.34

Gdańsk 25-go listopada.

Pszenica cena najwyższa krajowa . .	6.83
„ „ regulacyjna bieżąca .	6.53
„ „ na dostawę wiosenną.	6.89
Żyto cena najwyższa za polskie . .	4.52
„ „ regulacyjna	4.40
„ „ na dostawę wiosenną. . .	4.87
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę.	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 26-go listopada 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 95—102, średnia 87—94, ordynaryjna 75—85.

Żyto: wyborowe 68—70, średnie 65—67, ordynaryjne 60—63.

Jęczmień: wyborowy 70—83, średni 70—83, ordynaryjny 70—83.

Owies: wyborowy 95—99, średni 84—92, ordynaryjny 70—80.

Gryka: 73—78. **Groch**: 84—114. **Kasza** jaglana: wyborowa 80—115, średnia 80—115, ordynaryjna 80—115.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego. dnia 26-go listopada 1885 r.

Targ zbożowy w tym samym co wczoraj nastroju. Usposobienie ogólne dosyć chętne i mocniejsze, chociaż nabywcy trzymali się wyczekująco i żądań wysokich uwzględniać nie mieli wcale ochoty.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy w gatunkach bardzo rozmaitych.

Płacono wyborową 6 do 6.10, białą 5.85, średnią pstrą i dobrą 5.50 do 5.70—ordynaryjną i smolną oddawano po 5.10 do 5.25 wedle jakości.

Żyta około 900 korcy było na targu.

Usposobienie dobre, chęć kupna dosyć silna, a jakkolwiek ceny nie podniosły się, to jednak z łatwością utrzymać się zdołały na poziomie wczorajszym.

Płacono wyborowe 4.20, średnie 4 rs. i 4.05, gorsze 3.85.

Owsa 150 korcy. Ceny umiarkowane. Płacono 2.55, 2.65 do 2.85 za średnie.

Grochu 100 korcy ofiarowywano, lecz żądanie było zbyt wygórowane i do tranzakcji nie doszło.

Innego ziarna nie przedstawiono do sprzedaży.

Siana i słomy drobne ilości. *J. Wł.*

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Dnia 24-go listopada na rynku królewieckim, wedle doniesienia korespondentów naszych pp. Goldstern i Löwenherz, panowało w dalszym ciągu usposobienie bardzo słabe. Tak pszenica jak żyto—były zaniedbane. Nabywcy niechętnie przystępowali do interesów i zawierali tranzakcje jedynie przy ustępstwach ze strony posiadaczy.

Pszenica biała 121 do 125 funt. wagi holenderskiej 121.25 do 129.50 m. za 1000 kilogr., czyli 99 do 105 kop. za pud.; 114 do 130 funt. stosownie do jakości, 96.50 do 136.50 m. za 1000 kilogr., czyli 79 do 111 kop. za pud. Czerwona 116 do 133 funt. wagi holenderskiej, 102.25 do 140.50 m., 83 do 114 kop. za pud.

Żyto niżej — 113 do 120 funt. wagi 82.50 do 91.25 m. za 1000 kil., czyli 67 do 74 kop. za pud się płaci.

Jęczmień bez zmiany, drobny 64 do 66 kop., lepszy do 70 kop. za pud.

Owies czarny 80 kop. za pud.

Groch biały 78 do 86—Victoria 92 kop. za pud.

Gryka 75 do 78 kop.

Siemię lniane wyborowe 171 kop., dobre średnie 140 kop. za pud.

Siemię konopne 116 kop. za pud.

Rzepak rosyjski 136, żółty (Dotter) 104 kop. za pud.

Dowóz zboża rosyjskiego 167 wagonów wynosił.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 24-ym listopada 1885 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów.

Z Nowo-Aleksandrji, Bialerowi,—z Sandomierza, Silbernikowi,—ze Zgierza, Littererowi,—z Kozienic, Justmanowi,—ze Szczecina, Klepfiszowi,—z Konina, dyst. Sznajdra,—z Terespola, Szwarcmanowi,—z Reżycy, Poświańskiemu,— z Liniewa, Najmanowi,—z Paryża, Siebenbergowi,—z Petersburga, Rozensztrauchowi,—z Brześcia, Mokranowi, — z Wielk Luk., Gurewiczowi,—z Konina, Sztajnkornowi,—z Wilna, J. Mrozowskiemu,—z Łodzi, Braude,—ze Lwowa, Paidly, — z Międzyrzeca, Gradsztajnnwi,—z Domanowa, — Kossowskiemu,—ze Zgierza, A. Krell, — z Kiwierc, Traun Berg, — z Kielc, W. Hösick,—z Włodawy, Kantor Jankowskiego, — z Astrachania, Kalwaremu,—z Charkowa, Peltynowiczowi, — z Kijowa, Lichtensztajnowi,—z Chełma lub., Stud. Lewickiemu,—z Grodna, Bardetowi, — z Grywy Semgaleu, Michał Lande, Nowozielna,—z Kijowa, Zienkerwarowi,—z Lublina, Leon Braunstein,—z Włocławka, Morgensztejnowi,— z Myszyńca, dr A. Kwiatkowski, — z Bad Nauheim Steinfurth, Rozengarten,—z Mohilewa pod., Morgenszternowi, — z Petersburga, Ludw. Asterblumowi, — z Luton, Oskar Zilberman,—z Barmen, Bekkerowi,—z Lubica, Janowi Brande.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nawiślańska do Kowla:				
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł

W drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny nr 472c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 15 (27) Ноября 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.